

Maciej Maleńczuk & Psychodancing, Don't Take

Młody kowboj Billy Joe
Na farmie rósł jak dąb
Stara matkę kochał swą
W strzelaniu ćwiczył dłoń
Aż przyszedł czas gdy przypiął pas
I włos przeczesał swój
A matka płacząc rzecze mu:

Don't take your guns to town son
Leave your guns at home Bill
Don't take your guns to town

Matko droga nie martw się
Co może grozić mi?
Nikt nie strzela lepiej niż twój kochany syn
Bez powodu nigdy wszak za broń nie chwycę swą
Lecz ona tknięta myślą złą

Don't take your guns to town son
Leave your guns at home Bill
Don't take your guns to town

Ruszył Billy w drogę swą
Na biodrze dynda kolt
Piękny jak poranek on
I piękny jego koń
Do baru wszedł jak młody bóg
I pieniądz dał na stół
Nie wspomniał Billy matki słów

Don't take your guns to town son
Leave your guns at home Bill
Don't take your guns to town

Swój pierwszy mocny wypił drink
Bo dłonie drżały mu
Wszystkim wkoło wskazał tym
Ze jest dorosły już
W tem zakurzony, chudy ćwok
Roześmiał mu się w twarz
A słowa matki brzmiały wszak:

Don't take your guns to town son
Leave your guns at home Bill
Don't take your guns to town

Billy wściekł się
Billy Joe po spluwę sięgnął w mig
Lecz tamten zrobił szybciej to
I dziurę zrobił w nim
Tak Billy Joe na deski padł
I gęstniał w koło tłum
Zapominał Billy matki słów

?Don't take your guns to town son
Leave your guns at home Bill
Don't take your guns to town?
/2x